Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 95.000	Marek 85.000	Marek 95.000	Marek 200.000	Marek 85.000	4000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 208. Środa, dnia 10. Października 1923 r. Rok XXX.

Stłumienie rewolucji w Portugalii.

Rzym. (PAT). (WBK). Dzienniki donoszą z Madrytu, że w północnej Portugalji wybuchła rewolucja. Proklamowany tam został strajk kolejowy. oraz ogłoszony został stan oblężenia. Rewolucję zorganizowała konserwatywna opozycja i jest ona skierowaną przeciw nowemu prezydentowi Gomesowi, który dn. 6 bm. objął rządy. W Lizbonie rzucono kilka bomb. Połączenia są przerwane.

Rzym. (PAT). Z Madrytu donoszą: Rewolucja w Portugalji została natychmiast stłumiona. Przywódcy uciekli. Potwierdza się, że rewolucja była skierowana przeciwko prezesowi Gomesowi, który dn. 6 bm. objął swój urząd, a przeciw któremu już dn. 3 bm. usiłowano wykonać zamach, gdy przybył do Lizbony na pokładzie krążownika angielskiego.

Nowy gabinet niemiecki.

Berlin. (PAT). (Wolff). Nowy gabinet ma skład następujący: Kanclerz **dr. Stresemann**, który zarazem obejmuje sprawy zagraniczne; Minister dla odbudowy **Schmidt;** sprawy wewnętrzne **Kollmann;** finanse **dr. Luther;** gospodarka **dr. Koeth;** praca **dr. Brauns;** sprawiedliwość **dr. Redlich;** obrona krajowa **dr. Gessler;** poczta **dr. Hoefle;** komunikacja **Oeser;** obsadzone terytorja **Fuchs.** Ministerstwo aprowizacji nie jest jeszcze obsadzone.

STRESSSEMANN O KONIECZNOŚCI POROZUMIENIA.

Berlin. (PAT). (Tolradio). Na sobotniem posiedzeniu Reichstagu kanclerz Stressemann w wygłoszonem przemówieniu podkreślił raz jeszcze powody zaniechania biernego oporu, do czego **rząd był zmuszony, chociaż z wielkim sceptycyzmem myślał o możliwości nawiązania rokowań.** Bierny opór został zaniechany nie dla dogodzeia Poincareu, lecz dlatego, że zgodne to było z interesem narodu niemieckiego. Obecnie jedynem możliwem rozwiązaniem problematu odszkodowań jest **porozumienie Niemiec ze wszystkiemi mocarstwami sprzymierzonemi.** W dalszym ciągu swojej mowy kanclerz stwierdził. że na wszystkie oferty Niemcy nie otrzymały odpowiedzi od ententy. mimo, że dość często ujawniały dobrą wolę, nie otrzymały nawet odpowiedzi od Anglji na memorandum swoje z dnia 7 stycznia. **Opiero bezwzględa zgoda na rozstrzygnięcie sprawy przez międzynarodowy trybunał rozjemczy, ostateczność, której można było wymagać od narodu niemieckiego, jako objawu samozaparcia, dopiero ona zdołała stworzyć podstawę rokowań ze sojusznikami.** Obecnie Francja musi dać dowód, że istotnie nie dąży do aneksji. Niemiecka jest ziemia, niemieckim jest kraj i niemiecką władza w tym kraju. Tak jest i tak na zawsze pozostanie. Przechodząc do omawiania spraw dotyczących polityki wewnętrznej, kanclerz wyraził przekonanie, że byłaby fałszywą taktyka wygrywania rzeszy przeciwko Bawarji, **z którą rzesza musi nadal pracować.** Ulgi podatkowe dla poszczególnych krajów niemogą być brane w rachubę. Kraje te musiały wziąć same odpowiedzialność za wydatki i dlatego musiały mieć własne źródła dochodu.

Upoważnienia dla rządu.

Berlin. (PAT). Rada państwa przyjęła dzisiaj większością dwóch trzecich głosów projekt ustawy upoważniającej. Projekt ten ustawy brzmi jak następuje: 1) **rząd jest upoważniony przedsięwziąć na polu finansowem,** gospodarczem i socjalnem kroki, jakie będzie uważał za stosowne i konieczne, przyczem rząd może odstąpić od zasadniczych ustaw państwa. Ustawa upoważniająca nie tyczy się kwestji uregulowania czasu pracy, rent i wsparć ubezpieczeniowych, rencistów i socjalnych ubezpieczeń. Rozporządzenia, które będą wydane, mają być zakomunikowane parlamentowi, który może je natychmiast znieść. 2) Ważność tej ustawy rozpoczyna się z dniem jej promulgacji i kończy się z chwilą upadku rządu obecnego, najpóźniej jednak dnia 31 marca 1924.

Przyjazd p. Younga do Warszawy.

Warszawa. (PAT). W niedzielę popołudniu **pociągiem gdańskim przybył do Warszawy p. Hilton Young, były podsekretarz stanu, były członek gabinetu Lloyda George'a.** Przybył on w towarzystwie p. Trottera, byłego wicegubernatora Banku angielskiego, a obecnie wyższego urzędnika angielskiego ministerstwa skarbu. P. Hiltonowi Young towarzyszył p. sekretarz poselstwa polskiego w Londynie Skrzyński. Na dworcu kolejowym w Warszawie przyjął p. Hiltona Younga w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych p. Potocki, wyższy urzędnik ministerstwa, oraz imieniem ministrstwa skarbu dyrektor gabinetu ministra p. Dzierzanowski. W ubiegły czwartek przybył już dó Warszawy drugi towarzysz p. Hiltona Younga p. **Penson Dion**, sekretarz angielskiego ministerstwa skarbu. W poniedziałek wreszcie przybywa do Warszawy p. Nixson, wyższy urzędnik angielskiego ministerstwa skarbu, kierownik oddziału pożyczek zagranicznych. Goście angielscy zamieszkają w hotelu Europejskim.

EXPOSE PREMIERA.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu wystąpi premier Witos, który **złoży rządową deklarację o sytuacji.** W trakcie dyskusji nad deklaracją rządu **zabierze głos min. Kucharski.**

RATYFIKACJA UMÓW POLSKO-TURECKICH.

Warszawa. (Telef. wł.) Na najbliższem posiedzeniu Rady min. będzie omawiana **ratyfikacja umów polsko-tureckich,** poczem **zostaną one przedłożone Sejmowi do ratyfikacji.**

ZAMACH KOMUNISTYCZNY NA SĘDZIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek około godz. 1 i pół w południe na przechodzącego przez plac Krasińskich sędziego śledczego Jasińskiego padło kilka strzałów, które na szczęście nie trafiły sędziego Jasińskiego. Prowadzi on sprawę przeciwko komunistom i spowodował ich dalsze aresztowanie. On również bada całą sprawę w związku z zamachem dynamitowym i nieudałym zamachem na mosty kolejowe na Dunajcu koło Tarnowa i na Wisłoce koło Dębicy.

Przyjazd p. Hiltona Younga.

Armja nasza korzystała od lat kilku z pomocy najlepszych fachowców wojskowych, jakimi niezaprzeczenie są współpracownicy marszałka Focha z czasu zwycięskiej wojny. Obecnie nasza administracja skarbowa korzystać będzie z rad kilku finansistów, którzy szczycić się mogą, że ich kraj w ciągu 300 ostatnich lat swojego niesłychanego rozwoju największe bodaj triumfy odniósł na polu finansowem. Wielka Brytania stawszy się w XVII w. krajem międzynarodowego handlu, kładła zawsze szczególny nacisk na uporządkowane finanse i walutę. Na nagrobku Elżbiety, jako główne zasługi tej wielkiej krolowej wspomniano „restauratam pacem“ i „monetam ad justum valorem reductam“.

Godność premiera, tak wybitne miejsce zajmującego w angielskim systemie rządowym, wywodzi się od urzędu „pierwszego lorda skarbu“ i pierwszym premierem był finansista Robert Walpole, który skonsolidował dług angielski. Skarbowcami byli również Pitt młodszy i Gladstone, Lloyd George i Bonar Law. Obecny premier Baldwin praktykę rządzenia wielkiem państwem przebył również na stanowisku kanclerza skarbu. Posiadając znakomitych skarbowców przetrwała Anglja trzy wielkie wojny: sukcesyjną hiszpańską, napoleońską i ostatnią światową bez znaczniejszego uszczerbku dla swej waluty i swych finansów. Już w trzy lata po bitwie pod Waterloo mogła podjąć wypłaty papierowych funtów szterlingów w złocie po kursie nominalnym. Ostatnią wojnę finansowała Anglja podatkami i pożyczkami, gdy cała Europa pogrążała się w morzu inflacji papierowej. Podatek dochodowy, istniejący już od r. 1846 i stanowiący dumę Anglji nowożytnej, ratował to potężne imperjum przed deficytami powojennymi. W budżecie na r. 1921/22 na ogólną cyfrę 1,216 miljonów funtów szterl. dochodu sam podatek dochodowy preliminowany był na przeszło 410 miljonów. I dzięki bardzo ciężkiemu opodatkowaniu dochodów i niemiłosiernym oszczędnościom, udało się Anglji nie tylko zrównoważyć budżet na r. 1922/3, nie tylko przywrócić relację do dolara 1 : 4.6, ale i rozpocząć spłatę pożyczki Stanom Zjednoczonym. Dzisiejsza Anglja jeśli zna troski walutowe, to raczej z powodu deflacji i szybkiemu powrotowi do status ante bellum.

P. Hilton Young brał udział jako wiceminister skarbu w tej likwidacji skarbowości

wojennej w Anglji. Będzie zatem mógł służyć naszemu rządowi nie tylko radą znakomitego teoretyka, ale i doświadczeniem praktyka. Informacje, jakie zbierze tutaj o Polsce, będą także ważnym czynnikiem w kształtowaniu się sądu kół finansowych i politycznych W. Brytonji o możności angażowania jej kapitałów i interesów w Polsce. Przez niego wreszcie nasz stosunek do W. Brytanji przybiera formę realnego, bo z zainteresowań gospodarczych wynikającego zbliżenia. Wszak i dzisiaj British policy jest równoznaczną z British trade.

Społeczeństwo polskie powinno nad ulepszeniem tego stosunku pracować przedewszystkiem przez to, co w Anglji jest nieledwie religijnym obowiązkiem, t. j. przez solidność podatkową. Żadne rady fachowe i żadne plany ministra skarbu nie wyrwą nas z bagna walutowego, jeśli nie będziemy płacić podatków. P. Hilton Young machnie ręką na takie państwo z nieprawdziwego — dla ludzi Zachodu — zdarzenia. Wymagajmy od ministra skarbu energji, ale dajmy mu przedewszystkiem podatki. One są lekarstwem na prawdę cudownem na naszą chorobę. P. Hilton Young przyjeżdża na konsyljum jako lekarz, a te medykamenta, które nam zaleci, leżą napewno w naszych kasach i schowkach. Trzeba je wydobyć i zanieść do kas państwowych. Trzeba wzmożonem płaceniem podatków udowodnić, że chcemy się ratować z nędzy gospodarczej. Wtedy tylko pomogą nam obcy.

Znižka dolara.

Dzień wczorajszy zarówno na oficjalnej giełdzie, jak i w kołach spekulantów pozagiełdowych, minął wśród deruty walutowej, a także zniżki wygórowanych kursów akcji. Dolar, który z końcem ubiegłego tygodnia pod wpływem alarmujących plotek i sztucznie wywoływanej paniki podbijano jak balon w górę do wysokości blisko 2 miljonów marek — spadł w obrotach pozagiełdowych do 700 tysięcy marek i niżej. Akcje, jak wskazuje ceduła giełdowa, notowane są z silną tendencją zniżkową.

W związku z minioną haussą walut, wyszły na jaw sensacyjne operacje ministerstwa skarbu z gabinetu p. Sikorskiego. Zamieszcza je lewicowa „Republika" i żydowski „Nasz Przegląd". Według nich miał ówczesny minster skarbu, p. Grabski, zostawić w bankach szwajcarskich bardzo poważną sumę w złotych polskich, uzyskając pod zastaw tych bonów, franki szwajcarskie. Rząd zobowiązał się utrzymywać kurs bonów tych na poziomie franka i wykupić je w tejże wartości. Gdy obecnie banki szwajcarskie zażądały zwrotu pożyczki i rząd polski musiał wykupić złożone w zastaw bony złotowe we frankach szw., sprzedano w Zurychu na pokrycie tej operacji tak znaczną ilość marek polskich, że wywołało to nagłą i silną ich „baissę".

Porządek obrad Sejmu.

Uwłaszczenie. — Likwidacja serwitutów. — Ustawa o uposażeniu urzędników.

Warszawa. (PAT). Porządek dzienny 67 posiedzenia Sejmu w dniu 9 października o godz. 4 popoł. jest następujący:

1) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie uwłaszczenia byłych czynszowników, byłych wolnych ludzi, długoletnich dzierżawców w województwach wschodnich.

2) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie uzupełnień i zmiany ustawy o likwidacji serwitutów na terenie byłego Królestwa Kongresowego.

3) Pierwsze czytanie noweli do ustawy:

a) w przedmiocie umów dotyczących sprzedaży ruchomości ziemskich i miejskich na obszarze ziemi wileńskiej i województw wschodnich;

b) w przedmiocie umów, przyrzeczeń sprzedaży nieruchomości ziemskich na terenie byłego Królestwa Kongresowego.

4) Pierwsze czytanie ustawy w sprawie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki i położonych w obrębie miast, miasteczek, wsi i osad na obszarze ziemi wileńskiej, województwa nowogrodzkiego, poleskiego i wołyńskiego, raz powiatów bialskiego, grodzieńskiego, wołkowyskiego, sokulskiego i białostockiego.

5) Sprawozdanie Komisji budżetowej o zaprojektowanych przez Senat poprawkach do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska.

Minister Kiernik o sytuacji wewnętrznej Państwa.

Warszawa. (Telef. wł.) Od kilku dni obiegają w całym kraju pogłoski najsprzeczniejsze i najdziwaczniejsze. Z różnych stron kraju szerzą się wiadomości o dymisjach, albo jeszcze gorzej. Lepiej jest Kraków poinformowany o tych pogłoskach, boć tam rozszerzano plotki o zamordowaniu Witosa (!) i aresztowaniu min. Kucharskiego (!!). Pogłoski, niewątpliwie rozszerzane przez jakieś czynniki, którym zależy na wnoszeniu w kraju rozstroju i zaniepokojenia, pochodzą z bardzo jakichś ciemnych źródeł.

Przeciwko tym wersjom wystąpiła ostro poniedziałkowa „Gazeta Warszaswka", która podkreśliła fakt, że pogłoski te wiążą się ze spekulacją walutową i mają na celu niesienie zaniepokojenia. Również dziwnym zbiegiem okoliczności pogłoski te przypadają na termin, który wyznaczały tesame wersje o rzekomym zamachu lewicy, który miał wybuchnąć dnia 8 b. m. Wskutek tych pogłosek wybuchły zaniepokojenia także w sferach kupieckich, gdyż w poniedziałek zrana niektóre sklepy były zamknięte.

II. Stanowcza interwencja władz rządowych spowodowało otwarcie tych sklepów i aresztowanie właścicieli, względnie konfiskatę artykułów i sprzedaż tychże na miejscu przez czynniki bezpieczeństwa. Podziałało to ostatecznie na publiczność, i to nietylko na publiczność, ale i na czarną giełdę.

Możliwe, że wskutek przyjazdu Hiltona Younga już w sobotę wieczorem zawahał się kurs dolara, który na czarnej giełdzie w poniedziałek z miljona spadł na 700.000 mk., także równocześnie inne wysokocenne waluty bardzo znacznie się obniżyły.

III. Do uspokojenia niewątpliwie przyczyni się w wielkiej mierze oświadczenie, które złożył w poniedziałek wobec prasy min. spraw wewn. Kiernik. W dłuższem przemówieniu stwierdził on, że Ministerstwo przygotowuje szereg ustaw, będących wykonaniem konstytucji o zgromadzeniach, o stanie wyjątkowym, stowarzyszeniach, dowodach osobistych, języku państwowym, urzędach, o organizacji policji państwowej, a wreszcie ustawy prasowej. Co do tej ustawy min. wspomniał, że chodzi o ujednostajnienie ustaw prasowych w całej Polsce. Ustawa ta przewiduje obowiązek zawiadamiania na czas o terminie wyjścia pisma i o natychmiastowem ich dostarczaniu władzom odpowiednim.

IV. Przy te sposobności min. zareagował na insynuacje o rzekomo częstszych konfiskatach pism i przytoczy, że w lutym r. 1923, kiedy nastąpiło całkowite uspokojenie, skonfiskowano 159 ustępów artykułów w prasie, w tem 64 w prasie polskiej, a we wrześniu b. r. 144.

Minister wskazał, że przystępuje do zasadniczego zespolenia urzędowych władz pierwszej i drugiej instancji zgodnie z duchem konstytucji. Sprawa ta pozostaje w związku z przeprowadzeniem całkowitem oszczędności. Istnieją w społeczeństwiei obawy, że to zespolenie odbije się ujemnie w dziedzinie szkolnictwa, lecz obawy te są zupełnie płonne, albowiem w każdej akcji nieodzowne będzie odnoszenie się do centralnych władz wojewódzkich.

V. W dziedzinie oszczędności zniesiono tabory we władzach administracyjnych pierwszej instancji, z wyjątkiem kresów, gdzie musiano zatrzymać niektóre środki lokomocji. Zaoszczędzonow ten sposób 500 koni i zniesiono 250 etatów niższych funkcjonarjuszy, co czyni 15 miljardów na koniach, a 9 na funkcjonarjuszach. Skreślono nadto 250 urzędów i 100 niższych funkcjonarjuszy. Wstrzymano przyjmowanie nowych urzędników, a akcja ta ma jednocześnie na celu uproszczenie urzędowania.

VII. W dziedzinie samorządowej przygotowuje się prace nad ustawą o gminie wiejskiej, miejskiej i samorządzie powiatowym i wojewódzkim. Jednocześnie przygotowuje się dla nich ordynację wyborczą, opartą o powszechność głosowania.

VIII. Co do bezpieczeństwa publicznego, to stan poprawił się, zwłaszcza na kresach wschodnich. Niedostateczna jest wprawdzie obsada granic wschodnich, gdzie, zgodnie z ustawą sejmową z dnia 24 maja o likwidacji straży granicznej, zamiast 22.000 strażników granicy, funkcje bezpieczeństwa pełni 6000 żołnierzy policyjnych. Co do kontroli granicznej, stan jej poprawił się znacznie, ale bezpieczeństwo wewnętrzne nie jest dostatecznie jeszcze zagwarantowane.

W sytuacji wewnętrznej pomimo ciężkiego stanu gospodarczego i drożyzny panuje spokój. Dwumiesięczna bezzwrotna zaliczka, jakiej domagają się urzędnicy, wymagałaby emisji kilku biljonów marek. Drożyzna związana jest ze stabilizacją waluty. Zwalczanie jej w drodze administracyjnej może dotykać tylko objawów spekulacji, z którą rząd walczy energicznie.

IX. Rząd ma do czynienia ze zdecydowaną akcją komunistyczną. Główne ogniska zostały pochwycone i ujęte przez władze bezpieczeństwa. Komunizm jednak zmienił metodę walki; idą oni pod znakiem t. zw. jednolitego frontu robotniczego, a także sieją nieustannie rozgoryczenie i nienawiść. Strzały, które w poniedziałek padły na placu rKasijskiego,' są znakiem ostrzegawczym wzmocnienia akcji komunistów.

Zniesienie dwu ministerstw.

Ministerstwo zdrowia włączone do min. spraw. wewn. — Ministerstwo poczt od min. przemysłu i handlu.

Warszawa. (PAT). Na niedzielnem zwyczajnem posiedzeniu Rady ministrów przyjęła Rada ministrów na podstawie sprawozdania p. ministra sprawiedliwości 12 projektów ustaw, dotyczących organizacji sądownictwa, oraz ustawodawstwa cywilnego i karnego, na podstawie sprawozdania p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego dwa projekty ustaw, dotyczące spraw wyznaniowych, na podstawie sprawozdania podsekretarza stanu prezydjum Rady ministrów Studzińskiego trzy projekty ustaw w sprawie organizacji władz, oaz w sprawie zmian w ustawie o orderze „Odrodzenia Polski", a wreszcie na podstawie sprawozdania p. ministra pracy i opieki społecznej cztery projekty ustaw, dotyczące ustawodawstwa społecznego. Wszystkie powyższe projekty ustaw przedłożone zostały Sejmowi przez rząd poprzedni.

Z porządku dziennego Rada ministrów uchwaliła wniosek o zniesieniu ministerstwa zdrowia publicznego i o wcieleniu jego agend w skład ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz wniosek o zniesieniu ministerstwa poczt i telegrafów z równoczesnem wcieleniem zakresu jego czynności w skład ministerstwa przemysłu i handlu. Poza porządkiem dziennym Rada ministrów przeprowadziła na podstawie wniosku p. ministra skarbu początkową dyskusję nad projektem ustawy o waloryzacji podatków i danin państwowych, przyjęła projekt ustawy, podwyższający kary za zwłokę w płaceniu podatków, podwyższający raty podatków gruntowych i budynkowych za drugie półrocze 1923, wniosek podwyższając pobory urzędnikom Rzeczypospolitej w Gdańsku, oraz wniosek podwyższający djety na podróże urzędnikom na terenie Rzeczypospolitej.

DYMISJA MIN. BUJALSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Manifestując swoje stanowisko wobec uchwały Rady min., znoszącej ministerstwo zdrowia, min. Dr Bujalski podał się w poniedziałek do dymisj.

BANKNOTY PÓŁMILJONOWE.

Warszawa. (PAT). P. K. K. P. wypuszcza od dnia 8 bm. w obieg nowe banknoty w sumie pół miljona marek, wymiaru 156 × 80, wykonane na papierze z wodnym znakiem.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Wedle nowojorskich relacji, marka niemiecka spadła tam poniżej kursu rubla sowieckiego. W sobotę kurs marki niemieckiej w Nowym Jorku wynosił 900 miljonów za dolara, podczas gdy w piątek za dolara płacono 890 miljonów rubli sowieckich. Marka niemiecka stała się zatem w Nowym Jorku najniższą walutą.

KONIEC STRAJKU GÓRNIKÓW W CZECHACH.

Praga. (PAT. Polradio). Trwający od siedmiu tygodni strajk górników zakończył się. Górnicy przyjęli propozycję kompromisową rządu, według której płace dzienne zredukowano od 9 do 13%. Kontrakt zbiorowy będzie posiadał ważność do końca maja 1924 r. Praca w kopalniach zostanie wznowiona jutro.

Z dnia politycznego.

Poincare o „numerus clausus".

Żydzi używają wszystkich sposobów w kraju i zagranicą, byle tylko nie dopuścić do ustawowego wprowadzenia „numerus clausus" na naszych wyższych uczelniach. Trafili — jak już donosiliśmy — do Ligi narodów i jej mocno nadwerężonej powagi chcą użyć do uchylenia nieprzyjemnego dla siebie postanowienia. Nie poprzestali jednak na Lidze narodów. „Nasz Przegląd" donosi, że się żydzi za pośrednictwem masońskiej „Ligi obrony praw człowieka" z jej prezesem p. Buisson na czele zwrócili aż do rządu francuskiego. W odpowiedzi na ten krok wyraził p. Poincare nadzieję, że „Polska nie poweźmie uchwały (t. j. w sprawie numerus clausus), która stałaby w sprzeczności z postanowieniami traktatu z 23 czerwca 1919" (t. j. wersalskiego).

Fakt zwrócenia się żydów do obcego rządu uważamy za bezczelność, która się da porównać tylko z jawnem spiskowaniem dyssydentów XVII i XVIII w. przeciw Polsce, a która im samym nie pomóc, ale w oczach społeczeństwa polskiego tylko zaszkodzić może. Co się zaś tyczy opinji p. Poincarego, to ceniąc jego wielkie zasługi oddane Francji i pokojowi, musimy jednak wyrazić zdziwienie, że premier francuski zajął wogóle stanowisko wobec sprawy, która jest sprawą wewnętrzną Polski. Powoływanie się na traktat o mniejszościach jest bezzasadnem, ponieważ projektowany „numerus clausus" nie tylko żydów nie ogranicza, ale przeciwnie zapewnia im korzystanie z polskich uniwersytetów w sprawiedliwym procencie. Na wykonywanie zaś specjalnej protekcji nad żydami Polska się nigdy nie zgodzi.

„Skuteczna" interwencja rządu jen. Sikorskiego i „Naprzód".

„Naprzód", który nie może ukoić swego żalu po rządach jen. Sikorskiego, usiłuje bronić go wszelkimi sposobami, powołując się nawet na autorytet min. Kucharskiego. Polemizując z zarzutem prasy narodowej, iż jen. Sikorski zmarnował wielką ilość dolarów, organ socjalistyczny cytuje następujące słowa min. Kucharskiego: „Należy przypomnieć, że rząd Sikorskiego wówczas interweniował skutecznie (podkreślenie „Naprzodu") i w tym celu wydał..." A więc wedle świadectwa p. Kucharskiego — woła z tryumfem „Naprzód" — ówczesna interwencja rządu była skuteczna".

O, tak! Była tak skuteczna, iż ogołociła zupełnie skarb państwa z obcych walut. Właśnie obecnie przeżywamy owoce tej skutecznej interwencji rządu jen. Sikorskiego.

Plotki.

Kłamać i przemilczać niewygodne fakty — oto taktyka socjalistyczna w walce z rządem.

„Naprzód" dalej puszcza plotki o stanowisku zagranicy wobec „rugów wojskowych chjenopiasta" i opowiada znowu za „Kur. Lwow." brednie o „przerwaniu przez Rumunję prac przygotowawczych, mających na celu położenie podstaw pod kooperację sił militarnych obu państw". Organ socjalistyczny jest na tyle bezczelny, że polemizując z „Głosem Narodu" w sprawie pierwszej notatki o zamierzonym jakoby wyjeździe misji francuskiej z Polski, przemilcza jednocześnie rozesłany przez P. A. T. wywiad z przewodniczącym wojskowej misji francuskiej, który zapowiedział dłuższy jej pobyt w Polsce i stwierdził serdeczne stosunki, panujące pomiędzy misją a obecnem kierownictwem armji polskiej.

Radość monarchistów?

„Słowo", wileński organ polskich monarchistów pisze:

„Gdyby wiadomość o proklamowaniu królem Bawarji księcia Ruprechta, logalnego dziedzica monarchji, była prawdą, musiałaby bardzo nas cieszyć, jako sojuszników Francji i jako Polaków. Niestety jednak, nadeszłe dziś depesze nie potwierdzają tej wiadomości".

Ogłoszenie królem bawarskim zdecydowanego wroga Polski i Francji i domniemanego wodza Niemiec w wojnie odwetowej wywołałoby radość wśród naszych monarchistów? Mimo zapewnień „Słowa", bardzo w to wątpimy...

Nowa reforma rolna.

Na ostatniem posiedzeniu komisji rolnej przedstawiciele P. P. S., partji Dąbskiego i Wyzwolenia postawili wniosek, w którym stwierdzają, że rządowy projekt reformy rolnej jest „wypaczeniem zasad uchwały z 10 lipca 1919". że „zapewnienia corocznego parcelowania 220 tys. hekt. są obłudne". Oznacza to dążności do zradykalizowania reformy rolnej i wprowadzenia zasady parcelacji za półdarmo. Tak zaczynają śpiewać pupile stańczykierji galicyjskiej i sprzymierzeńcy w jej walce z obecnym rządem. Ciekawi jesteśmy, czy to nie rozbije prasowej koalicji „Czas"—„Naprzód"?

Po powrocie metrop. Szeptyckiego.

Prasa lwowska poświęca metrop. Szeptyckiemu z okazji jego powrotu do Lwowa szereg uwag. „Gazeta Lwowska" niezadowala się oświadczeniem lojalności, złożonem przez metropolitę p. Prezydentowi Wojciechowskiemu; żąda ponadto jego ogłoszenia w oficjalnym organie lwowskiej metropolji greckiego obrządku i dodaje, że „nadmiar przezorności nigdy nie zawadzi", gdy chodzi o metrop. Szeptyckiego.

Natomiast p. Tad. Cieński oświadcza w „Słowie Polskiem" że „niema powodu dalej wątpić w szczerość zamiarów ks. Arcyb. Szeptyckiego". Wzywa społeczeństwo Małopolski wschodniej do zgodnej współpracy, celem naprawienia zaniedbań na polu moralnem i oświatowem i wyraża przekonanie, że „Arcypasterz, przybywający do swej dyecezji, wraz z podległem sobie duchowieństwem przyświecać będą w tem usiłowaniu przykładem".

Inauguracja roku szkolnego na Uniw. Jag.

W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie nowego roku szkolnego na Uniw. Jag. Uroczystą Mszę św. w kościele św. Anny odprawił ks. prof. Dr A. Bystrzonowski w obecności senatu akademickiego, grona profesorów i tłumnie wypełniającej nawy kościoła młodzieży akademickiej. Po skończeniu nabożeństwa na krótko przed godziną 10 poczęli gromadzić się w auli Collegii Novi przedstawiciele duchowieństwa oraz władz rządowych i autonomicznych w osobach Księcia-Biskupa Sapiehy, Ks. Biskupa Nowaka i ks. prałata Wądolnego, wojewody Gałeckiego wraz z wicewojewodą Kowalikowskim i starostą Balem, prez. Federowicza, wiceprez. Sarego i in. Aulę wypełniła młodzież akademicka, tudzież licznie zebrana publiczność.

Punktualnie z wybiciem godz. 10, weszli na salę członkowie senatu akademickiego w togach, poprzedzani przez pedelów niosących insygnia uniwersyteckie, dziekani i profesorowie U. J.

Grono dziekanów powiększył w obecnym roku przedstawiciel nowo utworzonego Wydziału rolniczego U. J., dziekan prof. Dr Surzycki.

Teatr im. Słowackiego.

„Grochowy wieniec, czyli Mazury w Krakowskiem", komedja w czterech aktach Antoniego Małeckiego.

Dla olbrzymiej większości dzisiejszego pokolenia słuchaczy znaczy nazwisko Antoniego Małeckiego mniej więcej tyle, co: Gramatyka języka polskiego, mniejsza i większa, zatem twory w wyobraźni zwłaszcza młodzieńczej wybitnie antypoetyczne. Garstka miłośników literatury zaglądała jeszcze kiedy niekiedy do jego świetnej monografji o Słowackim, pomnąc, że ten filolog był przecież właściwym odkrywcą i inicjatorem kultu archanioła poezji polskiej. Ale tylko kilku specjalistów w najsmutniejszem, t. zn. historyczno-literackiem znaczeniu tego wyrazu pamiętać jeszcze musi, że przyszły uczony popełnił sam za młodu (któż ich nie popełniał?) dwa ujawnione grzechy poetyczne (resztę zatajono w rękopisach), czyli, że i on bywał faryzem, pędzącym po pustyni polskiej twórczości dramatycznej po obiecany zuchwalcom laur polskiego Szekspira. A że były to czasy panującej w poezji nagminnie szlachetczyzny, epoka, w której — jak mawiał Klaczko — brak stałych konturów zakrywało się nadmiarem starych kontuszów, cóż więc dziwnego, że owocem tej przelotnej miłostki filologa z muzą teatru musiała być koniecznie tragedja, czy komedja kontuszowa, t. zn. taka, w której ku pokrzepieniu serc potomnych przeciwstawia się zepsuciu współczesnych szczytne pierwowzory przodków. Po bankructwie wiosny ludów 48 r. zatrąbiono w całej Europie na odwrót ku ideałom przeszłości. Romantyzm okrzyknięto wrogiem ołtarzy i tronów, a poniektóry wczorajszy jeszcze obrazoburca i prometej, zamieniony znagła w tartuffa, „napełniał swój wóz tradycją, jak Owidjusz Faëtonem" i popędzał go drożyną karjery ku obecanej ziemi dobrych obyczajów i zbawczego „status quo ante". U nas przybrała ta reakcja poetyczna osobliwie jaskrawe formy. Mesjanizm dawno już nauczył nas patrzeć z pogardą na „zgniły Zachód", gdzie maszyny i kult mamony „pogasiły ducha", ale teraz samochwalstwo to, pozbawione polotu historjozofji i szaleństwa wieszczego, skurczyło się do pochwały swojskiego podwórka, kędy kwitła patrjarchalność rodzinna i społeczna, szlachectwo duszy i kordjalne serc wylanie. Na domiar złego kilkanaście lat przedtem odszukano i ogłoszono drukiem Pamiętniki Paska, a w kilka lat potem wyśpiewał na tęże nutę świetny talent narratorski Henryka Rzewuskiego swój sarmacki panegiryk na cześć bandy albańskiej i nazwał go Pamiątkami JPana Seweryna Soplicy. Cóż więc dziwnego, że polskie gawędziarstwo tych lat upatrzyło sobie swój ideał przeszłości nie w humaniźmie ani reformach wieku oświecenia, lecz w tym teniers'owskim obrazie sarmackiej uciechy, ludzi na ławach i pod ławami, bredzących z przepełnionego serca, byle nie z mędrkującego rozumu, oratorów i pieniaczy, raźnych do bitki i wypitki, idących w epokę czy z epoki Sasów, ale roześmianych na całe gardło, bezmyślnych, ale zato jakże znamiennych, jakże malowniczych!

Małecki, wówczas jeszcze młody profesor filologji klasycznej, uległ łatwo tej hipnozie gawędziarstwa i swojszczyzny. Z Soplicy wypisał sobie wierszem miarowym tragedję o „Liście żelaznym", a z Paska ów „Wieniec grochowy" (1857), do którego musiał być osobliwie, więc bezkrytycznie przywiązanym, skoro jeszcze po latach czterdziestu skracał go i wydawał po raz wtóry, choć był już wówczas objaśniaczem i edytorem innych dramatów, także „kontuszowych" i z tegoż wieku XVII. czerpanych: „Mazepy" i „Złotej Czaszki". Jest to tedy rozpisany na kilka głosów ustęp z r. 1667 paskowego pamiętnika: o konkurach, oświadczynach i weselu. Sytuacja mogła być w wysokim stopniu zabawna: Oto Pasek, znużony żołnierką, myśli o wyjściu ze służby, zwłaszcza po śmierci Czarnieckiego, po którym już nie miał serca z innym wodzem wojować. Tęskni za własnem ogniskiem domowem; zjeżdża w Krakowskie w konkury, nie bacząc, że Mazurom bywają tam nieradzi. I tu przydarza mu się rzecz haniebna: on, który bałamucił panny, wdowy i mężatki, który wtrącił w serdeczną melankolję duńską niemkinię Eleonorę de Croës Dywarne, tak długo deklarował się i rekuzował, aż wzgardziwszy gładyszkami i młódkami, poszedł nakoniec łakomstwem dóbr doczesnych uwiedzion (ale i trochę po pijanemu, podejrzywam), na żołd u wdowy z sześcią dziatek i czterdziestoszeecią latek, pilnie utajonych białogłowskim kunsztem wdzięków konserwacji. Rozeznał się, ale po niewczasie. Od tej tedy klęski poczyna się imci pana paskowe: „transit gloria mundi". Animusz kawalerski więdnie z roku na rok, a dawny towarzysz pancerny, czarnieczczyk, co to szedł ząb za ząb z senatorami i eskortował posłów moskiewskich, teraz otoczon gromadką sześciu cudzych dziatek, ma jedno tylko życzenie: „gdyby mi Pan Bóg dał jakie chłopczysko". Ale z uwiędłych wdowich wdzięków, choć dziesięć lat młodszy, nic już nie zdolen wykrzesać; dręczy się i pospołu z panią małżonką podejrzywa, że czarują chyba krewni nieboszczyka, kładąc próchno z trumien w łożnicę, iżby cała substancja dobytku została się dzieciom z pierwszego małżeństwa. I oto w tych beznadziejnych próbach i domysłach starzeje się pan Pasek na podobieństwo towarzyszki życia, a za jedyną zabawę staje mu owa sławna wydra, pociecha niezawinionej bezpłodności, póki i tego nie pozbawi go tyrański kaprys Króla Jegomości.

Taka, ponad wszelką wątpliwość jasno z pamiętnika wyzierająca sytuacja, mogła być tworzywem komedji bardzo wysokiej klasy; czai się w niej bowiem ten niebezpieczny, ale też arcyludzki rodzaj komizmu, z którego straca się tyle właśnie gesty, co w życiu, osad smutku i rozpa-

Na katedrę wstąpili: nowy rektor prof. Dr Łoś, oraz prorektor Natanson.

UNIW. JAG. W ROKU 1922/23.

Ten ostatni rozpoczął sprawozdanie za ubiegły rok szkolny od złożenia hołdu zasługom ś. p. Tretiaka. Przypomniał następnie uroczystości, które odbyły się w Uniw. Jag. w roku sprawozdawczym, jak np. uczczenie pracy prof. Morawskiego, uroczysta promocja generała Le Ronda, powitanie marszałka Focha, oraz Prezydenta Rzeczypospolitej i inne.

Ogólna liczba osób zapisanych w roku ubiegłym na Uniw. Jag. wynosiła — według sprawozdania — **5.235,** tj. o 704 osoby więcej, niż w roku poprzednim, mężczyzn było 3.997, kobiet 1.238. Promocyj na stopień doktora odbyło się ogółem 325. Pomiędzy słuchaczami Uniwersytetu było kilkudziesięciu studentów jugosłowiańskich i kilkunastu bułgarskich. Habilitowali się: Ks. Dr Wichor, Dr Kostrzewski, Dr Szymanowicz, Dr Pollak, Dr Gaertner, Dr Stock, Dr Hłasko, Dr Kotowski, Dr Kozak, Dr Łoziński.

Dydaktyczne i naukowe prace odbywały się w żywem tempie, we wszystkich jednak Zakładach, których Uniwersytet liczy obecnie około 100, nastręczają się coraz dotkliwsze trudności, które zagrażają poważnie ich działaniu. „Niedostateczność dotacyj, ciasnota pomieszczeń, brak współczesnych urządzeń, coraz większe przeszkody w nabywaniu książek, przyrządów i materjałów, te i podobne utrudnienia — mówił p. prorektor — hamują w wysokim stopniu nasze wysiłki, obniżają ich użyteczność, wpływają źle na przygotowanie młodzieży, budzą w nas **coraz większy niepokój o los Uniwersytetu i przyszłość nauki polskiej.** Is nieje granica, poza którą oszczędność prowadzi do zaniku i stopniowego podupadania. Ważnym krokiem w reorganizacji Uniwersytetu, jest utworzenie nowego, piątego Wydziału, który powstaje przez odłączenie od Wydziału filozoficznego jego dotychczasowego składnika, tzw. Studjum Rolniczego.

W zakresie spraw budowlanych rok 1922/23 przyniósł Uniwersytetowi wspaniały zabytek: Skarb Państwa zakupił 3 rozległe tereny budowlane. Dwa położone pomiędzy Aleją Mickiewicza a parkiem Jordana, mają służyć potrzebom Wydziału filozoficznego i rolniczego oraz przyszłej Bibljoteki Jagiellońskiej; trzeci kompleks, nabyty między ulicą Kopernika a Grzegórzecką, wystarczy na rozbudowę Wydziału lekarskiego. Inne prace konstrukcyjne lub rekonstrukcyjne dla Uniwersytetu posuwały się niestety bardzo powoli lub też zgoła przerwane zostały. P. prorektor przytoczył długą listę niedomagań budowlanych Uniw. Jagiell., które wołają o spieszny ratunek.

Przechodząc do warunków pracy i życia młodzieży akademickiej, o której gorzkim losie wyrażał się z najgorętszem współczuciem, p. prorektor wspomniał o działalności Komitetu Wojewódzkiego i wyraził przewodniczącemu tego Komitetu, p. wojew. Gałeckiemu, najgłębszą wdzięczność całego Uniwersytetu. Niezmierne trudności, z któremi walczy szukająca w Krakowie mieszkań młodzież akademicka, skłoniły Senat do wszczęcia starań celem zbudowania nowego, na 500 osób obliczonego **domu akademickiego;** na ten cel P. K. O. przyznała, dzięki poparciu p. Lindego, pożyczkę w kwocie 2 miljardów marek polskich.

Kończąc przemówienie, wyraził p. prorektor żywe podziękowanie wszystkim tym, którzy przez rok cały spieszyli mu z pomocą w spełnianiu jego zadań, poczem zwrócił się do nowego rektora, prof. Łosia, z gorącemi słowy zaufania, jakie budzi u wszystkich kolegów. Przekazał następnie w jego ręce rządy, wręczając mu zgodnie z tradycją berło, oznakę władzy i godności rektorskiej oraz pierścień, znak zaślubin z Jagiellońską Alma Mater. Tradycyjnem życzeniem: „Quod felix faustum, fortunatumque sit" — zakończył prorektor swe przemówienie.

PRZEMÓWIENIE REKTORA ŁOSIA.

Nowy Rektor J. Łoś, oddawszy hołd zasługom prof. Natansona jako rektora, wyraził nadzieję, że mimo przewidywanej konieczności ograniczenia wydatków, Uniwersytet nie będzie zmuszony do takich oszczędności, któreby groziły obniżeniem poziomu nauczania i pracy naukowej ze szkodą istotną Państwa i nauki ogólno-ludzkiej. Do młodzieży uniwersyteckiej zwrócił się rektor z wezwaniem, ażeby korzystała z najszczęśliwszych w życiu lat studjów i pracowała w pełnem zaufaniu do swych nauczycieli, jest to bowiem warunkiem prawidłowego rozwoju życia uniwersyteckiego. Jeżeli dziś spostrzegamy wśród mas narodu pewne popędy do nieuzgodnionych, destrukcyjnych działań, to instynktownie dochodzimy do przekonania, że ich przeciwwagą powinna być jasno przewidująca, **zdecydowana silna władza legalna,** której obowiązkiem jest zapanować nad skłębionemi żywiołami i przez to budować ład i moc przyszłości. W Uniwersytecie rektor z prawowitemi władzami musi także stać na straży ustaw uniwersyteckich i nie dopuścić do ich łamania i gwałcenia.

Większość młodzieży nie jest zaopatrzona dostatecznie w najpotrzebniejsze środki; dobrze więc ogół młodzieży robi, gdy zabrał się do roboty w celu ulżenia losu własnego. Potrzeb jednak jest wiele, a skarb nie ma środków na ich zaspokojenie. Młodzież sama musi się postarać o zaradzenie najpilniejszym brakom materjalnym i do współdziałania pociągnąć szersze warstwy społeczeństwa.

Młodzież — kończył rektor — musi głęboko pojąć wewnętrzny związek nauki z życiem, gdyż dopiero wtenczas znajdzie drogą do prawdziwej mądrości, której przyświeca zmieszany razem blask trzech gwiazd przewodnich ludzkości: **prawdy, piękna i dobra.**

Pod tem hasłem Rektor w Imię Boże otworzył nowy rok szkolny, **od założenia Wszechnicy Jagiellońskiej 560,** rozpoczynając go odczytem „O historji języka polskiego". Skreśliwszy pokrótce pierwsze próby ujęcia historycznego rozwoju języka ojczystego, jakie ujawniają się w ciągu ub. stulecia w pracach Kalinki i in., **przeszedł do szczegółowego omówienia pracy Aleksandra Brücknera,** poświęconej studjom powyższym. Przedstawił następnie metodę badań lingwistycznych, odmienną stosownie do epoki rozwoju języka. W końcu zwrócił uwagę na wzrastające wśród ogółu zainteresowanie dziejami języka ojczystego, co ujawnia się w rosnącej stale liczbie czytelników, poświęconego tej kwestji naukowego czasopisma „Język polski".

Życie społeczne.

Zwycięstwo chrześć. związków zawod. w Wilnie.

Według urzędowych obliczeń, wybory do Kasy chorych m. Wilna dały następujące wyniki: **socjalistyczne** związki zawod. 10 mandatów, **chrześć. związki zawodowe 13 mandatów,** Bund żyd. 3 m., zjedn. front robotn. (komuniści) 3 m., ogólny żyd. zw. robotn. 3 m. W grupie pracodawców: organizacja polskich pracodawców 5 m., żydowscy pracodawcy 11 m. Jak z powyższego zestawienia widać, brać robotnicza Wilna darzy pełnem zaufaniem chrześcijańskie organizacje zawodowe.

Sprawy miejskie.

Pieczywo znowu podrożało.

Wobec ogromnej zwyżki cen mąki w ub. sobotę Prezydjum m. Krakowa bez odwoływania się do miejskiej Komisji cennikowej ustaliło doraźnie

czy. Materjał leży jak na dłoni, gotowy, tylko go brać, choćby pełną garścią i z sarmackim animuszem, ale i z duszoznawczem jasnowidztwem, czyli owym darem poetycznego współczucia, które nawet w rubasznym czerepie dosłyszy jak tętni, choć prostacze i żołnierskie, a jednak ludzkiego szczęścia głodne i zawsze na końcu skrzywdzone — tosamo serce człowiecze.

Aż dziw, że można sytuację tak jasną i dopraszającą się komedjowego kształtu, sfałszować doszczętnie i zmarnować. A jednak dokazał tego ów młodociany filolog, późniejszy bystry analityk zjaw cudzego piękna, ale za młodu flirtujący z Melpomeną bez wdzięku i bez powodzenia. Wiedziony jakąś profesorską manją zbanalizowania charakterystycznych jaskrawości w postaciach i tekście, uparł się wszystko i wszystkich upiększyć i wyszlachetnić: z chytrej wdowy zrobił bezdzietną i pełną wdzięku trusię, z franta, schwytanego w samotrzask własnej chciwości, żołnierzyka, jak malowanie, płonącego bezinteresownym afektem, a tej parce, wyciętej jakby z albumu dla grzecznych dzieci, przydał trzy inne, równie szczęśliwie skojarzone, byleby tylko grochowy wieniec rekuzy, nie znalazłszy ofiary, zawisnął zwiędły u pułapu. Prawda, że dziś po odkryciach Czubka, nie trudno poznać, gdzie i jak ten rycerz koloryzuje, czyli gdzie wyłazi z niego łapigrosz, pieniacz, warchoł i tęższy gębacz, aniżeli głowacz. Ale i nie znając aktów grodzkich czy ziemskich, jeśli już nie intuicją poety, to bystrością filologa można było odkryć ten konterfekt w licznych, mimowiednych napomknieniach tekstu. W braku tych rysów, zamiast pełnych kontrastu światłocieni, mamy jednostajnie kolorowy oleodruk, cały w tańcu, śpiewie i perorach, z akcją błahą i rwącą się co chwila, szytą ściegiem djalogu bez rytmu i bez konceptu. Zawodzi bowiem — rzecz dziwna u językoznawcy — **nawet stylizacja językowa. Czerpana na surowo z Paska, nuty archeologią** bez wyboru, zamiast zadziwiać i cieszyć miąższem słoworodu lub choćby osobliwością niespodziewanych zestawień. Intenzywna, zdecydowanie barokowa stylizacja dykcji, rozsnuta na bogactwie rysów, a choćby curiosów obyczajowo-anegdotycznych, są to środki, którymi nieraz już udało się w „dramatach" historycznych zataić do niepoznaki notoryczny brak konfliktu i bezkostny miąższ konstrukcji. Wszak taką właśnie sztuką tłómaczy się powodzenie nie tyle dramatycznych, ile sowizdrzalskich kronik Nowaczyńskiego. Jakoż po zawiesistym barszczu „Smoczych gniazd" i „Carów samozwańców" smakuje ta profesorska grochowina, jak cienka lura bez treści i pożywki.

Wznowiono tedy „Grochowy wieniec" przez pomyłkę i nieporozumienie. Chodziło o pozyskanie dla repertuaru sztuki popularnej, przeznaczonej dla szerokich mas i dla młodzieży. I otóż jestem wreszcie u celu tych wywodów: bo nie chodzi mi tu przecież o wytknięcie pomyłek autorowi, który już ich nie naprawi, ale o wykazanie, w czem tkwi zadawniony przesąd o popularności sztuk tego właśnie pokroju. Nie uwierzę nigdy, aby „popularny" znaczyło w odczuciu szerokich mas i młodzieży koniecznie tosamo, co banalny albo wręcz tandetny. Byle tylko nie schlebiać gustom, lecz je wychowywać. Tłum, przynajmniej ten, co zapełnia widownię, jest dużo szlachetniejszy, niż się to wydaje kasjerom teatralnym. Ale gdy chodzi o estetyczne wychowanie mas, arcydzieła ledwo podołają temu zadaniu. „Rozmaitości" warszawskie ogłosiły właśnie taki program żelaznego repertuaru „dla wszystkich": Szekspir, Kornel, Słowacki, Wyspiański. Znajdzie się tam miejsce i dla sztuk staroszlacheckich, ale naturalną nieufność między dzisiejszym widzem, t. zn. proletarjatem pracujących mózgów a tamtym rozgardjaszem „niepróżnującego próżnowania" zażegnać może tylko czarodziejstwo poezji samego Fredry. Ono tylko zdoła pokonać tę zaporę i rzucić most porozumienia między sceną, na której drą koty JW. Cześnik i Rejent, a prawnukami poturbowanych przez nich murarzy, którzy stanowią — jak dowcipnie zauważył Boy — sam rdzeń inteligencji rodzącej się Polski, czyli publiczność teatralną. Cudu tego nie dokona nigdy wypłowiała historyczna malowanka, choćby uruchomiona z bezprzeczną pomysłowością przez reżysera, a odegrana z zapałem i odczuciem stylu.

Artyści nasi lubią ten styl i grają go z przekonaniem. Komedja Małeckiego miała kiedyś, przed laty dwudziestu pięciu na naszej scenie świetnych odtwórców w osobach Romana, Wojnowskiej, Sobiesława, Solskiego. Ale i dzisiejsi nie powstydzą się tej spuścizny. Figury to wypełzłe i bliźniaczo do siebie podobne; grać je więc trzeba i odróżniać mnogością rysów zewnętrznych, animuszem i ruchliwością fizyczną, rozrzutnością gestów, wyrzucaniem wylotów i podkręcaniem wąsa, szerokością oracji. Jakoż czy pp. Jednowski i Szymański w burkach żołnierskich, czy p. Dobiesław w żupanie, czy sąsiedzi: Kułakowski, Kawczyński, Szymborski w kontuszach, wszyscy byli pełni fantazji, obcesowi w zalotach, popędliwi w zwadzie, wymowni w deliberacjach. Białogłowy: p. Zalewska przy krosnach i gospodarskiem obejściu, p. Lincówna w matrońskiej delji i kołpaku, p. Zaklicka w jubce, a nadewszystko panna Mazarekówna, pełna niebezpiecznych ponęt, szczebiotliwa a przebiegła, wszystkie sekundowały kawalerom z godnością, przynależną płci swej i kondycji. Żywioł ludowy, to znaczy stale pijany, prezentowali pp. Miarczyński i Puchalski, a obrotną subretką była panna Śniadecka. Tańczono, śpiewano, przytupywano, rżnięto w basy, w bębny i strzelano na wiwat, aż się rozlegało echem po niezmiernie akustycznej, bo pustej do połowy widowni.

Tad. Św.

następujące ceny pieczywa na dnie 8 i 9 b. m.: 1 kg. chleba żytniego 22.000 Mkp., 6 dkg bułka gładka 2.900 Mp., 3 dkg wiedeńska 1900 Mp. Dzisiaj, we wtorek, 9 b. m. zbiera się Komisja cennikowa, która orzeknie, czy uchwalone przez Prezydjum miasta w niedzielę ceny pieczywa należy utrzymać w tej samej wysokości, czy też zmienić.

Piekarze zabiegają o uzyskanie kredytów.

Onegdaj odbyło się zebranie członków obu cechów piekarzy krakowskich, na którem omawiano sprawę utworzenia Kasy targowej. Uchwalono poczynić starania o uzyskanie znacznlejszych kredytów zarówno w P. K. K. P., jak i w P. K. O., celem zakupywania znaczniejszych ilości mąki. Piekarze skarżą się na brak kapitału, któryby pozwolił im poczynić zapasy, przyczem twierdzą, że rozporządzając większemi sumami obrotowemi, byliby w stanie niezależnie od drożyzny mąki utrzymać ceny pieczywa na pewnej wysokości przez czas dłuższy.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Strajk zecerski w Łodzi.

Wczoraj rozpoczął się w Łodzi strajk zecerski, który objął również drukarnie dzienników. Zecerzy postawili żądanie przyznania im 90% warszawskiego minimum płacy, co oznaczałoby podniesienie zarobków o 60%.

ADRES DZIECI POLSKICH DO JAPOŃSKICH. Delegacja dzieci szkół powszechnych w Warszawie wręczyła wczoraj posłowi japońskiemu adres z podpisami dziatwy szkolnej polskiej, dla dzieci japońskich.

ZAKOŃCZENIE OBRAD ZJAZDU CHIRURGÓW. W sobotę zakończył trzydniowe obrady 20-sty zjazd chirurgów polskich, któremu przewodniczył prof. Sawicki z Warszawy. Wśród wielu wygłoszonych odczytów wymienić należy odczyt Dra Wachtla z Krakowa pod tyt.: „Wskazania do leczenia radem nowotworów złośliwych". Prof. Wachtel w odczycie swoim oznajmił, że dzięki inicjatywie prywatnej, zdołano zorganizować w Krakowie pierwszy polski instytut Currieterapji, zakład dla leczenia zapomocą radu. Instytut ten jest jedynym tego rodzaju zakładem w całej wschodniej Europie i już obecnie posiada dla celów leczniczych olbrzymią ilość radium, mianowicie jeden gram. Instytut ten pozostaje w ścisłych stosunkach z Wszechnicą Jagiellońską, której przedstawiciele, z prof. Rosnerem na czele, tworzą przy instytucie specjalny komitet naukowy.

OBCHÓD KU CZCI SYROKOMLI I UJEJSKIEGO odbył się w sobotę w Warszawie, w salach tamtejszego ratusza, przepełnionych starszą młodzieżą szkolną. Zainaugurował obchód prezes Rady miejskiej, sen. Baliński, poczem znany literat i krytyk, p. Kołaczkowski, scharakteryzował obu poetów i ich twórczość na tle smutnych dziejów, które przeżywali wraz z całą Polską. Część artystyczną wypełnił śpiew i deklamacja utworów obu tych poetów.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ odbyła się onegdaj. Według sprawozdania prof. Staniewicza, w r. ub. liczba studentów wynosiła 3.628, w czem było katolików 80 proc., wyznania mojżeszowego 14.9 proc., ewangelickiego 3.4 proc.. prawosławnego 1.6 procent.

FAŁSZYWY LEKARZ W NOWYM SĄCZU. Przed paru miesiącami przybył do Nowego Sącza jakiś nieznajomy, przyzwoicie wyglądający mężczyzna i przedstawiwszy się w Dyrekcji tamtejszego szpitala jako Dr Jerzy Czechowski, asystent kliniki w Poznaniu, prosił o pozwolenie odbycia praktyki szpitalnej. Dyrekcja zezwoliła na to, przyczem nieznajomy „lekarz" otrzymał w szpitalu mieszkanie i utrzymanie. Korzystając z tego stanowiska, począł nieznajomy zawierać znajomości w kołach tamtejszych obywateli, zaręczył się z córką pewnego poważnego mieszczanina, przyczem naciągnął wiele osób na wielomiljonowe pożyczki. Zachowanie się jego okazywało jednak na każdym kroku brak zasadniczych wiadomości z dziedziny medycyny, o czem dowiedział się fizyk powiatowy i wezwał go do siebie, żądając, aby mu przedłożył dyplom ukończenia studjów. Wówczas Czechowski powiedział, że sprowadzi dyplom z Poznania i prosił o kilkudniową zwłokę, sam zaś począł się przygotowywać do wyjazdu. Policja, dowiedziawszy się o tem, aresztowała go. Niezwłocznie też wyszło na jaw, że rzekomym doktorem jest b. ajent defenzywy z Włodzimierza Wołyńskiego, poszukiwany listami gończymi za dezercję i wiele innych przestępstw. Wiadomość tę podaje lwowski „Dziennik ..lowy".

TAJEMNICZA ŚMIERĆ PAROCHA. Z Kostyny, w pow. radziechowskim, przybył onegdaj do Lwowa tamtejszy paroch, ks. Stefan Prypteś i zamieszkał u swej córki przy ul. Kopcowej 2. Po załatwieniu sprawunków na mieście, udał się do kinoteatru „Apollo", a po przedstawieniu do restauracji „Pod trzema koronami". Po powrocie do domu udał się na spoczynek, nie zdradzając żadnych dolegliwości. Nazajutrz, gdy córka weszła do pokoju, zastała ojca nieżywego. Lekarz m., po stwierdzeniu śmierci, polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY W ŻYRARDOWIE. Do mieszkającej z matką i rodzeństwem 22-letniej Janiny Domaradzkiej, pracownicy zakładów żyrardowskich, przyszedł onegdaj narzeczony jej, Sonnenberg, rzeźnik z zawodu. Ponieważ ewangelicka rodzina Sonnenbergów sprzeciwiała się temu małżeństwu, o czem Janina dowiedziała się ubocznie, prosiła narzeczonego, aby więcej nie przychodził do nich, że zresztą ma ona już innego konkurenta. Podrażniony tem, Sonnenberg zawołał: ani moją nie będziesz, ani niczyją" i strzelił do narzeczonej, poczem do siebie. Śmierć jego nastąpiła momentalnie, ją zaś w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

SPROSTOWANIE. Dyrekcja fabryki Zieleniewskiego w Krakowie prosi nas o sprostowanie podanego onegdaj przez straż ogniową komunikatu o pożarze w fabryce Zieleniewskiego. Mianowicie szkoda, wyrządzone pożarem, okazała się bardzo małą, gdyż tylko nieduży kawałek dachu uległ zniszczeniu.

ODROCZENIE WYSTAWY. Zapowiedziana na 28 b. m. wystawa rolniczo-handlowa w Tarnobrzegu została odroczona do wiosny r. 1924. Na to postanowienie wpłynęła obecna finansowo-gospodarcza sytuacja państwa.

USIŁOWANA KRADZIEŻ W FRANCUSKIM SZTABIE GENERALNYM. „Vossische Ztg" otrzymała wiadomość z Paryża o tajemniczem włamaniu się do biur francuskiego sztabu generalnego. Chodziło mianowicie o rabunek nader ważnych map wojskowych z sekcji kartograficznej generalnego sztabu. Ogniotrwała żelazana kasa udaremniła zamach. Wspomniane mapy zawierały cały szereg znaków, tyczących się obrony granic kraju.

WYKŁADY EINSTEINA W MOSKWIE. Z Berlina donoszą, że prof. Einstein zamierza udać się do Moskwy, gdzie odbędzie szereg wykładów o swojej teorji względności. Koła miarodajne czynią wielkie przygotowania na jego przyjęcie.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Zebranie nauczycielstwa w sprawie awansu.

Nauczycielstwo szkół powszechnych Krakowa, zorganizowane w Chrześcijańskim Związku Nar., odbyło w ubiegłą niedzielę w lokalu przy ul. Karmelickiej 32, wielkie zebranie w prawie awansu urzędniczego. Uczestnicy zebrania, któremu przewodniczył p. Saloni, wnieśli protest przeciw zniesieniu automatycznego awansu i uchwalili przedłożyć Sejmowi odpowiednią rezolucję w tej sprawie.

O zachowanie interesów miast.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w magistracie krakowskim, na zaproszenie prez. m. Federowicza, konferencja posłów i senatorów z m. Krakowa w sprawie stanowiska miast, ustalonego na zjeździe w Katowicach we wrześniu b. r., wobec nowego projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie. Obecni, po wyczerpującej dyskusji, uznali jednomyślnie konieczność nietylko zachowania dotychczasowych już nabytych praw miast, ale także urzeczywistnienia innych zadań miejskich, jak: budowa zakładów zdrowotnych, zakładów opieki społecznej, tworzenia parków ludowych i t. p. Uczestnicy konferencji przyrzekli poprzeć postulaty miast podczas obrad nad tą sprawą w Sejmie i Senacie.

Napaść lewicowa na urzędników krakowskich.

Ag. Wsch. ogłosiła uchwałę Związku urzędników województwa krak., która zwraca się stanowczo przeciw agitacji strajkowej wśród urzędników. Że się to obywatelskie stanowisko krakowskich urzędników nie będzie podobało socjałlewicy, można było z góry przypuszczać. „Głos Polski", dziennik żydowsko-kapitalistyczny, o socjalistycznem zabarwieniu, wychodzący w Łodzi, podając uchwałę urzędników naszego województwa, umieścił nad nią tak wiele mówiący komentarz: „Z czego żyją urzędnicy krakowscy? Pensje im wystarczają".

Ta złośliwa napaść na urzędników jest niezmiernie znamiennym wyrazem rozczarowania i irytacji z powodu nieudałych lewicowych planów.

Czynsze mieszkaniowe w normie przedwojennej.

Właściciele domów przysłali lokatorom zawiadomienie, że w myśl porozumienia się w tej mierze ze Związkiem właścicieli realności, żądają w bieżącym miesiącu 15% czynszu z r. 1914, płatnego w złotych polskich. W okólniku Związku zaznaczone jest, że w czynsz ten nie wchodzą inne opłaty, jak za światło, wodociąg i t. d.

Aresztowanie przemytników żydowskich.

Podczas obławy za przemytnikami na pograniczu G. Śląska przytrzymała lotna brygada wywozowa **Jakóba Bachnera i Markusa Lernera,** którzy usiłowali przewieźć znaczną ilość walut i sacharyny. Przy rewizji znaleziono u przemytników cały magazyn towarów, szmuglowanych z Niemiec, 10 kg. sacharyny, oraz obce waluty. Obu wymienionych aresztowano i odstawiono do sądu. Nadto przytrzymała policja szereg innych osób za spekulację walutami, przeciwko którym toczą się dochodzenia.

Kraków, 9 października.

PRZYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO do Krakowa ma nastąpić w niedzielę 21 b. m. Marszałek zabawi tu trzy dni. W drugim dniu pobytu w Krakowie p. Piłsudski wygłosi odczyt w sali Starego Teatru na temat: „Pierwsze miesiące niepodległej Polski".

RUCH KOLEJOWY w niedzielę i w poniedziałek odbywał się zupełnie normalnie. Kursowały regularnie zarówno pociągi osobowe, jak i towarowe; wśród strajkujących w sobotę maszynistów nastąpiło zupełne uspokojenie.

O PRACĘ DLA SŁUCHACZY U. J. Komisja informacyjna Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J. w Krakowie pośredniczy z jednej strony w wyszukiwaniu posad, korepetycji i t. d. dla słuchaczy Uniwersytetu Jagiell., z drugiej strony poleca sumiennych korepetytorów, jakoteż siły biurowe akademickie i uprasza wszelkie instytucje rządowe i prywatne, jakoteż poszukujących korepetycji o zgłaszanie zapotrzebowania do komisji informacyjnej Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J. (Jabłonowskich 12). Odpowiednie zajęcia umożliwią słuchaczom U. J. kontynuowanie studjów.

ZJAZD FRYZJERÓW W KRAKOWIE. W niedzielę dn. 7 bm. odbywały się w Krakowie obrady zjazdu fryzjerów z województwa krakowskiego. Na zjazd przybyli nadto delegaci z całego państwa. Ogółem w obradach brało udział około 100 osób. Jako goście uczestniczyli w zjeździe posłowie Mianowski i Rymar, reprezentant województwa Dr Wyród i instruktor przemysłowy radca Ostrowski. Po nabożeństwie w Katedrze na Wawelu, udali się uczestnicy zjazdu na „Kotłowe". Zagajał p. Goryczko z Krakowa, poczem oddał przewodnictwo w ręce p. Guzdalewicza ze Lwowa. Zastępstwo objął p. Gestryn z Krakowa. Obrady miały charakter czysto zawodowy i tyczyły się głównie sprawy organizacyjnej. Uchwalono, cechy fryzjerskie istniejące w poszczególnych miejscowościach województw krakowskiego zrzeszyć w związku krakowskim jako wojewódzkim.

PODEJRZANY TRANSPORT MIĘSA DLA WOJSKA. Wczoraj, z polecenia komendy oddziału wojsk., stacjonowanego w Krzeszowicach, przywieziono do sądu krakowskiego mięso, zakupione u jednego z tamtejszych rzeźników dla wojska. Ponieważ wśród tego mięsa znajdowały się podejrzane kawałki, przeto prokuratorja poleciła zbadanie mięsa znawcom sądowym. W czasie wstępnych oględzin ustalono, że wśród kawałków mięsa wołowego znaleziono kawałek ciała ludzkiego w stanie rozkładu. Kawałek ten odesłano do Zakładu medycyny sądowej, gdzie przeprowadzone będzie przez lekarzy sądowych: Dra Jankowskiego i Dr Olbrychta szczegółowe zbadanie mięsa i ustalenie jego pochodzenia.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI UCZNIÓW I SZKOŁY REALNEJ w Krakowie, którzy uczęszczali do niej w czasie 1891/1—1897/8 i zdawali egzamin dojrzałości w roku 1898, odbędzie się w Krakowie dnia 27 b. m. Prosimy o odwrotne zgłoszenia pod adresem Z. Ziembicki. Kraków, plac Marjacki 2. Inż. Bolesław Leonhardt, inż. Marjan Kwieciński, inż. J. Radwański, Zygmunt Ziembicki.

TRUP NA DRODZE POD BIELANAMI. W niedzielę rano kobiety, zdążające z mlekiem od strony Liszek do Krakowa, znalazły na drodze koło Bielan zwłoki mężczyzny ze śladami licznych ran, zadanych nożem. Zawiadomiona o tem policja, przybyła na miejsce i stwierdziła, że są to zwłoki 22-letniego Stanisława Korpaka, parobka z Kaszowa. Śledztwo wykazało, że Korpak krytycznej nocy bawił w swej wsi na weselu, skąd wyszedł koło godz. 2-giej. Zachodzi podejrzenie, że uczestnicy zabawy weselnej, mając jakieś porachunki z Korpakiem, wyciągnęli go z domu i dopuścili się na nim mordu.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Policja krakowska aresztowała 28-letniego Michała Skrabę, który dopuścił się szeregu wyrafinowanych oszustw. Skraba pod pozorem dostarczenia artykułów spożywczych wyłudzał od różnych osób znaczne gotówki, następnie zaś, niby w celu odebrania tych artykułów, prowadził swych klientów przed bramy przechodnich domów, polecał im czekać na towar, sam zaś ulatniał się.

WIEC RODZICIELSKI w sprawie państw. gimn. żeńskiego (filja u PP. Prezentek) odbędzie się we czwartek dnia 11 b. r. o godz. 7 wieczór przy ul. Potockiego 11. Na porządku obrad: sprawozdanie komitetu ścisłego, oraz zaopatrzenie zakładu na zimę w opał. Uprasza się o liczny udział, oraz o przybycie Komitetu rodz. dla upaństwowienia seminarjum żeńsk. „Imienia Preisendanza“.

Odpowiedzi Redakcji.

Przew. Ks. J. J. w Miechowie: Format pisma zmieniliśmy na żądanie wielu naszych czytelników; projekt ks. Dobr. jest niemożliwy do przeprowadzenia ze względów technicznych (maszyny).

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5742 wycieczka polsko-amerykańska, sierpień, 1923; 5743 Stanisław Wojciechowski; 5744 Marja Wojciechowska; 5745 Zofja Wojciechowska; 5746 Edmund Wojciechowski; 5747—8 ku pamięci Łucji Marji Lazarowej; 5749 Adamowie Dziewańscy z Liska. 5750 Karol i Stanisława Majewscy; 5751 ks. Tadeusz Ciborowski, proboszcz z Bakałuszewa Ziemi Suwalskiej; 5752 inż. Józef Herelin z żoną Angeliką z domu Heschel; 5753 dla uczczenia pamięci Dominika Boziarskiego — córka Aniela Rekoszowa; 5754 dla uczczenia pamięci Dominika Boziarskiego — wnuczka Alina Rekoszówna.

Z teatrów.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj i jutro „Grochowy wieniec“ A. Małeckiego którego barwna pogoda i niefrasobliwy nastrój przy sarmackim animuszu typów, tworzą przemiły obraz dla dzisiejszych widzów, oklaskujących gorąco świetną grę artystów po każdym akcie. W sobotę 13 b. m. wchodzi na afisz nowość francuska Franc. de Curela „Ziemia nieludzka“, która, wystawiona przez paryski teatr literacki Theatre des Arts, osiągnęła tam sukces, przewyższający wszystkie bulwarowe teatry. „Ziemię nieludzką“ przygotowuje p. Wysocka, grająca w niej główną rolę Matki Parisot. W premierze tej, oprócz znakomitej artystki, występuje p. Wojdalińska i p. Socha w rolach głównych.

EGON PETRI, znakomity pianista, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę 14 bm.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY orkiestry Zw. Muz. Pol., który otwiera „cykl poranków Beethovenowskich“, odbędzie się w niedzielę 14 bm. Dyrygować będzie Józef Śliwiński.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Grochowy wieniec“.
Środa: „Grochowy wieniec“.
Czwartek: Po południu „Grochowy wieniec“, wieczorem „Złoty wiek rycerstwa“.
Piątek „Grochowy wieniec“.
Sobota: Ziemia nieludzka“ (nowość).

Repertuar Starego Teatru.

Niedziela o godz. 11 i pół: Koncert symfoniczny z J. Śliwińskim.
Niedziela o godz. 8 wieczór: Egon Petri.

ZE SPORTU.

Wyniki zawodów footbalowych.

Kraków. Wisła—Iskra (8 : 3).
Lwów. Pogoń—Czarni 2 : 0 (1 : 0).

Zagranica.

Sevilla. Sevilla—Cracovia 3 : 0 (1 : 0).
Wiedeń. Rapid—Simmering 2 : 4; Amatorzy—Wacker 1 : 0; Vienna—W. A. F. 2 : 2; Hakoah—Slovan 2 : 2; Sportclub—Herta 3 : 0; Admira—Ostmark 6 : 2.

Wiadomości gospodarcze.

SPADEK CEN NAFTY W AMERYCE. Charakterystycznem zjawiskiem na rynku amerykańskim jest silny w ostatnich czasach spadek cen nafty. Wbrew ogólnej tendencji cen towarowych, nafta była notowana na kopalni przeciętnie w marcu br. 4.13, w kwietniu 3.94, w maju 3.56, w czerwcu 3.28 dolara.

SYTUACJA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. (Mor.) W porównaniu z zebraniem piątkowem zaznaczyła się dziś na tutejszej giełdzie pewna tendencja ku zniżce przy niektórych papierach, niektórych zaś kursa zostały utrzymane. W akcjach bankowych utrzymane zostały kursa Banku Małopolskiego, również i Banku Przemysłowego, Bank Hipoteczny zwyżkowy. Z akcji handlowych poszukiwane były Rolniczy i Żegluga, któremi to akcjami robiono zwyżkowe transakcje. W przemysłowych, jak Zieleniowskim, Trzebinia żelazo, Cegielskim, Krakusie, Strugu i Eelktrowni były słabe obroty przy lekkiej zniżce, pozatem w innych kursa zostały bez zmiany.

Przyczyny owej zniżki należy upatrywać w pierwszym rzędzie w **obniżeniu się kursu dolara w prywatnych obrotach,** jak również dużej chęci realizacji osiągniętych zysków, co spowodowało nadmierną podaż towaru.

Na pogiełdzie tendencja również słabsza i tu zaduża podaż. Gazy zniżkowały o $1^1/_2$ miljona, Jaworzno o 1 miljon, pozatem inne utrzymane.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 8 października 1923 r. L. 208

	W [illegible] marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	170	200	195
Bank Hipoteczny I—VIII.	170	225	225
„ Małopolski	250	300	290
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	50	80	65—70
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	30	40	25—38
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	35	45	40
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	530	580	575
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V,	160	220	190
Handlowa S-ka akc. „Impex“	2,5	3,5	3.45
„Pharma“ (Mag. B Jawornicki).	180	220	200
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	15	20	17—18
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	30	45	33—42
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	3500	3900	3850
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	225	275	250
Warsz. Ska Bud. Parowozów	150	200	180
„Automotor“ fabr. samochodów	100	130	
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	220	260	240
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	160	180	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	4800	5300	5200
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	2600	2800	2800
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	1200	500	1400
Polska Nafta I—III	130	170	160
„Pokucie“ Naftowa Spółka I.	250	270	260
„Oikos“ I—IV.	1400	1700	1650
„Strug“ Przemysł Drzewny	280	330	300
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.		290	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	1200	1500	
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	280	320	310
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1700	1950	925
Fabr. porcelany w Ćmielowie	475	525	150
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	90	110	100
Fabr. papieru W. Niemojowski	170	210	195

Warszawa. (PAT). **Waluty:** Dolary Stanów Zj. 580.000, sprzedaż 586.000, kupno 574.000; frank złoty 112.000.

Czeki: Belgja 29.200, sprzedaż 29.500, kupno 28.900; Berlin 0.0008, sprzedaż 0.0008, kupno 0.0008; Gdańsk 0.0008, sprzedaż 0.0008, kupno 0.0008; Holandja 228.000; Londyn 2,641.000—2,640.000, sprzedaż 2,666.000, kupno 2,614.000; Nowy York 580.000, sprzedaż 586000, kupno 574.000; Paryż 34.500, sprzedaż 34.850, kupno 34.250; Praga 17.180; Szwajcarja 103.800, sprzedaż 104.800, kupno 102.800; Wiedeń 8.17, sprzedaż 8.25, kupno 8.19; Włochy 26.500.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 000.0007.5. Holandja 219.75, Nowy York 559.000, Londyn 25.43, Paryż 33.60, Medjolan 25.40, Praga 16.55, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.55, Belgrad 6.55, Warszawa 0.0007, Wiedeń $0.0078^5/_8$, austr. korona stemplowana 0.0079, Sofja 5.35.

NADESŁANE

†

Aniela z Dzeroniczów
Alfredowa de Formicini
Van Roy

zasnęła spokojnie w Panu dnia 7 października 1923 w Nowym Targu, przeżywszy lat 77.

Dzieci proszą o modlitwę za spokój Jej duszy.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

48 POWIESC.

— To się pani chwali. Owszem. Taka twardość też coś warta. Ani słowa. Juźci, że w romansie znowu wielkich rajów niema. Więcej kłopotu, jak uciechy. Bo to przedtem musi kobita udawać, że za nic na świecie... Żeby mężczyznę zachęcić. A ciągle pamiętać, żeby mu się podobać. Żeby się nie rozmyślił. Chcesz kogo w domu skląć ze złości, nie możesz, bo przecie musisz być barankiem. Potem nastaje chwila, ta, co się to nazywa, że kobita jest uwiedziona. Jakiś czas trzeba być nieszczęśliwą — trzeba być bladą z cierpienia, tego moralnego. W każdem słówku musi być ból moralny. Ciągle zważaj, żeby nic wesołego nie powiedzieć. I tak znowu wymierzać, żeby być nieszczęśliwą, ale nie zanadto, bo mężczyzny tego nie lubią. Proszę ja pani, tu gospodarstwo na głowie, ujadanie się ze służbą, czy co insze, a tu pamiętaj, że masz mieć ból, ten moralny. A potem znowu utrzymaj mężczyznę, żeby się nie zawieruszył z inną. Podobaj mu się ciągle — to jest, moja pani, ciężka robota. Głową trzeba w romansie pracować. No tak... To wszystko prawda, ale cóż robić, kiedy jest jeszcze ponkt trzeci.

— Jaki?

— Punkt trzeci: cóż się z panią stanie, jak się pani uprze przy cnocie?

Pani Katarzyna spojrzała na mówiącą, nie rozumiejąc o co chodzi.

— No tak, moja pani Kasiu. Przecież pani tu zostać nie możesz, jak mu odmówisz w miłości. Ani można, ani wypada. Przecież wtedy to musisz pani być ta, jak to się nazywa? — obrażona i stopa pani tutaj i tak dalej. A on przecie jest, jak z tego wszystkiego widać mężczyzną. No więc będzie chciał szukać innej gospodyni, skoro pani mówi, że za nic na świecie, co zresztą o pani jak najlepiej mówi.

Pani Katarzyna tak była zasypana rewelacyjną logiką Bitkowskiej, że nie zwróciła uwagi na szczegół najważniejszy. Wszakże ze strony Obierzyńskiego nie było żadnego ataku miłosnego, żadnych siedmiu uściśnień, wszakci to wszystko wymyśliła, by przed Bitkowską ukryć własną inicjatywę w ów pamiętny poranek po zajściu z Ćwierciakiem, inicjatywę, która ją dziś napawała wstydem. Z całej przemowy Bitkowskiej jedno jej tylko utkwiło w głowie: nie dziś, to jutro przyjść tu może inna kobieta i będzie przy nim!

Zerwała się z kanapy:

— Pani Bitkowska, to nie może być!

Przysięgła biegła w sprawach erotycznych, Bitkowska, poczuła, ze w młodej wdowie decyzja oporu zaczyna się chwiać. Więc zaczęła:

— Naturalnie, że cnota też coś warta. W biedzie jest kobita, w nędzy, ale może sobie powiedzieć: — „oparłam się!“ Juźcić, że psu budy z tej pociechy nie postawi, ale sobie kobita może powiedzieć: „nie dałam się“. Sobie może powiedzieć, bo ludziom tego mówić nie warto: nie uwierzą.

— A ze mną co się stanie, jak tu w Samosękach ta inna jakaś?! — wyrwało się naraz bolesne pytanie z ust pani Katarzyny.

— Pokochaj go pani, to jedno pani powiem. Czy on to taki wstrętny dla pani?

— O nie!! Owszem — i rumieniec zalał twarz, szyję, piersi biednej kobieciny.

— No więc! Czy to kobicie życie bez kochającego serca męskiego, że tak powiem? Kryminał moja pani Kasiu, nie życie. Będzie pani dobrze i będzie pani miała radość, że pani robi dobry uczynek. Bo to jest dobry uczynek, gdy tak wziąć na rozum.

Gospodyni samosęcka siedziała milcząca, zanurzona w wirze myśli. Mentorka z Podmokrego zrozumiała, że sprawa już ubita. Podsunęła się tedy ku zadumanej i z rozrzewnieniem dorzuciła:

— A jak już będzie po wszystkiem, to w odpowiedniej chwili, niech mu pani o moim zapisie, o tych 20 morgach z testamentu podszepnie. No niech że ja panią ucałuję w głowę, jak matka, na tę nową drogę życia.

Ale pani Katrzyna energicznym ruchem odsunęła się. Wstała. Przytomnym już wzrokiem spojrzała przed się:

— Nie proszę pani! Nie będzie tego ze mną. Wolę biedę, nędzę, a tego nie.

— Dlaczego moja pani Kasiu serdeczna?

— Bo to grzech! — twardo rozstrzygnęła pani Katarzyna.

Starsza dama uczuła w tej chwili, że należy przełożyć zwrotnicę na szyny moralności. Nachyliła więc pobożnie głowę nad rozłożonemi w st[illegible] rękoma i poważnie w skupieniu przychwaliła:

— Co do tego, to ani słowa: grzech. Jak z tej strony, moja pani Kasiu, to nie miałabym sumienia jednem słówkiem choćby, tego niby, namawiać.

Pani Katarzyna spojrzała na nią z obrzydzeniem.

Rozmowa już się nie kleiła. Bitkowska odjechała do siebie.

— Jak ja mogłam słuchać tego wszystkiego, do czego mię ta wiedźma namawiała!? — pytała się siebie zdumiona pani Katarzyna: — nie powinnam była!

Nie na tem się jednak kończyła rozterka niewiasty. Oto teraz przypomina sobie, że w czasie namów Bitkowskiej były chwile, któreby teraz wydrzeć ze siebie chciała i odrzucić je precz. Przecież przez nią, panią Katarzynę przebiegały uczucia jakiejś ciepłej radości, sycone podstępnem; grzesznem paliwem obrazów, widzeń, wyobrażeń.

— A przecież wtedy tam, o świcie, to nie on... nie on... tylko ja... I tylko ze wstydu mówiłam mu, że ja to jak matka... A ja, jak...

I tu jak rozpalone żelazo przypiekło mózg pani Katarzyny to słowo:

— Jak kochanka!

Upokorzenie, poczucie hańby zatargały wnętrzem biednej kobiety.

Cała stanęła w natychmiastowej decyzji:

— Nie mogę go na oczy widzieć! Nie potrafiłabym mu spojrzeć w oczy!

Odruchem rzuciła się do szafy i kufra, by pakować rzeczy.

Upakowała już pół kufra. Zmęczona powstała. Wzrok jej padł na lustro i ujrzała się w niem. Zaczęła się baczniej przyglądać sobie. Odchyliła kołnierz bluzki i wpatrywała się w swą szyję. (C. d. n.)

OGŁOSZENIA

Drobne za wyraz	Marek 800
Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	1400
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	3500
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	2500
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	4500
Ogłoszenie na 1-szej stronie za 1 wiersz milim.	6000
Układ tabelaryczny	18000

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ZAWIADOMIENIE.

Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia z dn. 15. lipca 1923, oraz Rady Zawiadowczej z dn. 2?. września 1923 roku

Dyrekcja Towarzystwa Handlowego BRACIA ROLNICCY S. A. w Krakowie

przyjmuje od dotychczasowych akcjonarjuszy przedpłatę na uchwaloną i podaną do zatwierdzenia władz

III. Emisję akcji

przez którą kapitał akcyjny zostaje podwyższony do nominalnej kwoty

Mp. 100,000.000·—

na następujących warunkach:

1. Prawo poboru przysługuje w ilości 4 akcje nowe na jedną akcję poprzednich emisji po kursie wynoszącym **tylko w przedpłacie Mkp. 4.000.—** za 1 sztukę nominalnej wartości 500.— Mkp. z doliczeniem 13% odsetek od 1. lipca 1923. roku po dzień wpłaty oraz kosztów konfekcji, podatku giełdowego i emisji Mkp. 2.000.— za każdą sztukę nominalnej wartości 500.— Mkp.

2. Akcje uczestniczą w zyskach od 1. lipca 1923.

3. Akcje nierozebrane **w przedpłacie** najdalej do **15. października** 1923. roku sprzedane będą po kursie i na warunkach ustalić się mających przez Radę Zawiadowczą po uzyskaniu zatwierdzenia władz.

Przedpłatę przyjmuje

Kasa Spółki Akcyjnej w Krakowie, przy ul. Florjańskiej 27. I. p. w godzinach od 9-1 i od 4-5.

Kraków, dnia 4. pazdziernika 1923. 1141

Wydawca; za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.